

Wróciły twarde sankcje USA wobec Iranu

6 listopada 2018

Donald Trump spełnił swoje pogroźki: USA ponownie nałożyły na Iran wszystkie sankcje, które zdjęły w 2015 r., a także dodały kolejne. Odpowiedź z Teheranu jest stanowcza.

Dotknięty sankcjami zostanie sektor energetyczny (na który wypada 80 proc. dochodów Iranu z eksportu), a także transportowy (przesył ropy i gazu, porty) i finansowy (w tym system bankowy). USA zamierzają karać nie tylko sam Iran, ale również państwa, które nie zerwą z nim wymiany gospodarczej. Donald Trump łaskawie zgodził się tymczasowo wyłączyć spod sankcji osiem krajów importujących irańską ropę, m.in. Chiny, Indie, Turcję, Koreę Południową, Japonię, Włochy. Unii Europejskiej jako całości wyjątek nie dotyczy. Tymczasem Francja, Niemcy i Wielka Brytania, które w 2015 r. obok USA, Rosji, Chin i Iranu sygnowały porozumienie nuklearne, zapowiadają, że nie wycofają się z układu tak, jak zrobił to Trump. Wprowadzenie wyjątku dla ośmiu importerów ma zapobiec masowym wzrostom cen ropy na światowym rynku.

W Teheranie decyzję Trumpa przyjęto bojowo. Tysiące mężczyzn i kobiet zebrało się pod budynkiem dawnej amerykańskiej ambasady w stolicy Iranu, w rocznicę jej zajęcia przez zwolenników rewolucji islamskiej i wzięcia dyplomatów jako zakładników (zostali zwolnieni po 444 dniach). Do zgromadzonych przemówił dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej gen. Mohammad Ali Dżafari. – Chciałbym coś powiedzieć Ameryce i jej dziwnemu prezydentowi. Nigdy nie straszcie Iranu, bo my wciąż pamiętamy przerażone krzyki waszych żołnierzy na pustyni – powiedział, odnosząc się do nieudanej amerykańskiej akcji odbicia zakładników (operacji Orli Szpon). Z kolei prezydent Hasan Rouhani w transmitowanym w telewizji przemówieniu powiedział, że jego kraj nie zaprzestanie handlu ropą.

Władze Iranu zachowują stanowczość, ale sytuacja ekonomiczna kraju nie jest dobra. W ostatnich miesiącach regularnie w różnych obszarach kraju wybuchały protesty przeciwko podwyżkom cen i bezrobociu, które dotyka zwłaszcza młode pokolenie. Tymczasem kryzys może się pogłębiać, gdyż część państw, których na razie sankcje nie dotyczą, np. Indie, już ograniczyło skalę importu z Iranu.

Kraje UE, które nie wypowiedziały układu nuklearnego, wyraziły żal z powodu postępowania Trumpa. We wspólnym oświadczeniu deklarują wsparcie dla miejscowych firm, które będą chciały kontynuować „legalny biznes w Iranie”. Podobnie Chiny stoją na stanowisku, że ich interesy w Iranie nie powinny być utrudniane przez USA. Entuzjastyczne poparcie dla ruchu amerykańskiego prezydenta popłynęło natomiast z wiernie sojuszniczych Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a także z Izraela. Tamtejszy minister obrony Avigdor Liberman zamieścił na „Twitterze” wylewne podziękowanie, w którym nazwał sankcje ruchem, na który czekał cały Bliski Wschód i który powstrzyma zaangażowanie irańskie w Syrii, Iraku, Jemenie, Strefie Gazy oraz Libanie.

Zagraniczne zaangażowanie Iranu, krzyżujące niejednokrotnie amerykańskie pomysły na urządzenie Bliskiego Wschodu po swojemu, wyjątkowo kłuje Waszyngton w oczy. Wśród warunków, które Teheran miałby spełnić, by sankcje cofnięto, jest nie tylko zamknięcie programu nuklearnego, ale także faktyczne rzeczenie się samodzielnej polityki zewnętrznej. To żądanie oficjalnie nazywa się „zaprzestaniem wspierania terroryzmu” – pod adresem sojuszników USA takowego nikt nie wysuwa.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu